

TOWARZYSZE!

Gdy wokoło nas po Europie przelatuje i z dnia na dzień wzrasta wrzenie rewolucyjne, gdy na progu czwartego roku wojny z padającego w gruzy militarystyki rodzi się dla klas pracujących i całych narodów nadzieja wolności — u nas, zasiekami drutu i rowami odgradzonych od świata, dwie czarne moce splotły ręce i święcą orgje nad milczącym dotąd ludem: **polska ugoda i pruski but junkierski.**

Wszystko to, co od wieków w Polsce najgorsze, co zawsze wieszało się u obcych kłamek i obce stopy lizało, co jawnie od czasów Targowicy zaprzedało Sprawę i pod strażą bagnietów wrogich tuczyło się krwią chłopca i robotnika polskiego, ta sama zdrada dziś święci tryumfy w pałacu Kronenberga i „Polskę buduje”.

Towarzysze!

Nadeszły już czasy, gdy dłużej milczeć nie wolno, gdy brak odpowiedzi naszej coraz bardziej rozzuchwała bandę najemników pruskich. Dotychczas naród cały z milczącą wzdargą przechodził do porządku dziennego nad Tymczasową Radą Stanu. Lecz dość już!

Za setki braci, ginących codziennie na brukach naszych miast z głodu i wycieńczenia, za tysiące małych dzieci, które suchoty i tyfus porywają, za poniewierkę i więzienia tych wszystkich, których z fabryk żoldak wygarnął i w cytadeli lub po obozach trzyma, za krew, świeżo na ulicach Warszawy przelaną — należy się twoja, ludu roboczy, odpowiedź!

Gdy w ostatnich tygodniach spółka ta szatańska na dobre zaczęła w kraju gospodarzyć, drwiąc i kopiać wszystkie prawa obywatelskie i ludzkie, a oszukując Europę zachodnią i wschodnią pozorami „powstającego rządu, wojska i porządku” — milczenie nasze i cierpliwość dalsza jest już zbrodnią wobec Sprawy i naszych dzieci!

Czyż jest jeszcze coś wielkiego i samodzielnego w narodzie, czegoby ta banda łotrów nie tknęła i nie rozbiła, przed czym by się cofnęła?

Legjony — jedyny nasz czyn samodzielny i krwawy, ta zapowiedź nowej demokratycznej Polski — rozbite. Przysięgę ci panowie wespół z Hertzburchami, Beselerami i von Kriesami próbowali wojsku polskiemu wbrew sumieniu żołnierskiemu narzucić, do ślubowania wierności fikcjom przymusić, a tak posłaszenie wobec Prusaków i rozdział między Królewiami a Galicjanami uświęcić. Gdy wojsko złożeniu takiej przysięgi odmówiło, pognali bohaterskie bataljony do obozu dla zbuntowanych jeńców w Szczypiornie.

I do ostatnich dni szaleje dokoła nas bezkarnie szatańska spółka i kresu tej orgji nie widać. Po aresztowaniach i ciosach wymierzonych w partje socjalistyczne i radykalne, których nie można było dla swych celów ani pozorami „budującej się Polski” otumanić, ani posadami przekupić, ani strachem do uległości przymusić, rzucono się na Polską Organizację Wojskową i — onegdaj na denuncjację naszej rodzimej ugody i za poszeptem szumowin politycznych, szpieg i policjant pruski odważył się położyć swą rękę na Komendancie Piłsudskim...

Ludu pracujący!

Dość już milczenia i śmiertelnej ciszy! Czas dać odpowiedź zgrai najemników, zasiadających w pałacu Kronenberga i wysługujących się obcym interesom! Czas rzucić w rymsztok tę klikę lajdacką, co bez najmniejszego poparcia w społeczeństwie bagnietów zaborcy i policji obcej używa w walce ze społeczeństwem polskim!

Za głód, więzienie i obozy, za krew najszlachetniejszych, za rozbięcie Legjonów i niszczenie pracy organizacyjnej dziesięciu ostatnich lat, za depantaną codziennie godność naszą i naszego kraju — ty, robotniku i chłopie polski, przemów!

Jedynie gniewu twego i siły złęknie się ta zgraja, co Radą Stanu się zwie. Nie pomoże jej pomoc bagnietów żoldackich i policyjnych.

Precz z najezdcami!

Precz z hańbą i najemnym rządem!

Z ugodą i Targowicą nową precz! Twórcom „przyszłej monarchji”, regentów i średniowiecznego prawa wyborczego hańba!

Rządu chcemy ludowego i Sejmu ustawodawczego!

Niech żyje wolna Republika demokratyczna Polska!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje międzynarodowa łączność proletariatu!

**Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy
 Polskiej Partji Socjalistycznej.**